

Joanna Niewiarowska

<http://orcid.org/0000-0002-9365-1560>

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

j.niewiarowska@uksw.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2020.2902.08

Kłopotliwe dziedzictwo wieszczów – romantyzm i paradoksy propagandy niepodległościowej w publicystyce (około)literackiej z lat 1914–1918

STRESZCZENIE

W artykule przedstawiono problem „kłopotliwych” związków między polskim romantyzmem a polityką obozu niepodległościowego w latach I wojny światowej. Na przykładzie dwóch polemik literackich toczonych między publicystami i pracownikami aparatu propagandy niepodległościowej a przedstawicielami obozu pasywistów (Henryk Elzenberg i Ludwik Szczepański, Julia Kisielewska i Wiktor Gomulicki) omówiono paradoksy dyskursu propagandowego tego obozu oraz strategie, za pomocą których publicyści radzili sobie z atakami ideologicznych przeciwników. Romantyzm i powiązane z nim symbole oraz postawy okazują się w tych dyskusjach „kłopotliwym dziedzictwem”, które zostaje poddane rewizji w perspektywie przyszłości i nowego kształtu polskiego patriotyzmu oraz w odniesieniu do realiów współczesnej polityki. Polemiki te obrazują, że romantyzm jest wciąż w dyskursie narodowym słowem kluczem (ponieważ jest rodzajem metafrazy tego dyskursu), jednak u progu niepodległości jego znaczenie staje się coraz bardziej rozmyte.

SŁOWA KLUCZE: kłopotliwe dziedzictwo, dyskurs narodowy, I wojna światowa, romantyzm polski, propaganda

ABSTRACT

Dissonant Heritage of Prophets—Romanticism and the Paradoxes of Independence Propaganda in Literary Journalism during the Years 1914–1918

The work presents the problem of “dissonant” relations between Polish Romanticism and politics of the independence camp during World War I. Basing on the example of two literary polemics between publicists and members of the independence propaganda machine and those of the passivist group

Sugerowane cytowanie: Niewiarowska, J. (2020). Kłopotliwe dziedzictwo wieszczów – romantyzm i paradoksy propagandy niepodległościowej w publicystyce (około)literackiej z lat 1914–1918. *Perspektywy Kultury*, 2(29), s. 95–111. DOI: 10.35765/pk.2020.2902.08.

(Henryk Elzenberg and Ludwik Szczepański, Julia Kisielewska and Wiktor Gomulicki), the text discusses the paradoxes of the propaganda discourse of the camp and the strategies used by publicists to handle the attacks of ideological enemies. In these debates, Romanticism, as well as symbols and attitudes related to it, turn out to be a “dissonant heritage,” which is examined in view of future and new Polish patriotism, and in reference to the reality of contemporary politics. These polemics illustrate that Romanticism was still the key word in the national discourse (as a sort of metalanguage), but on the threshold of independence, its meaning gradually became vague.

KEYWORDS: dissonant heritage, national discourse, World War I, Polish Romanticism, propaganda

Wybiła ta godzina, przez wieszczów wymodlona, przez romantyków, którzy się okazali najdalej wzrokiem sięgającymi politykami, przygotowana. Wybiła godzinę i rozpętała burzę, jakiej świat nie widział (...). Na niebie zaświtały (...) gwiazdy ideałów.

Ale trzeba było nowoczesnej romantyki, aby po nie sięgnąć, wiary wbrew oczywistościom, miłości nie liczącej ofiar, nadziei *contra spem*, a pod tymi irracjonalnymi uczuciami, bez których żadna moc ludzka nie byłaby nic wskórała, mądrości i siły, kierującej bohaterским Czynem...

Zapłonęły serca polskie. Ich tęskne bicie oczekiwało od lat owej chwili wymarzonej, o którą błagał Mickiewicz (Feldman, 1919, s. 165).

Tymi słowami Wilhelm Feldman podsumował jeden z rozdziałów szóstego i ostatniego przygotowywanego przez siebie wydania (zmarł 25 października 1919 roku) syntezy *Współczesna literatura polska*, opublikowanego w 1919 roku w Warszawie. Uwieńczona upragnionym finałem – niepodległością – *Współczesna literatura polska* stała się opowieścią o ostatecznym triumfie polskiego paradygmatu romantycznego¹, literatura okresu wojny – finalnym – w pełni potwierdzającym jego aktualność – rozdziałem. Trudno o bardziej egzaltowane świadectwo żywotności romantyzmu wypowiedziane przez apologetę czynu legionowego i rzecznika sprawy polskiej na arenie niemieckiej (zob. Zajas, 2016).

Nie wszyscy jednak, jak Feldman, podzielali opinię, że polski romantyzm jako całość estetyczno-ideowa² (zarazem literacko-artystyczna, jak

1 Posługuję się określeniem i koncepcją romantycznego paradygmatu kultury Marii Janion i jej charakterystyką (Janion, 1996).

2 W publicystyce wojennej, warto to zaznaczyć na samym początku, samo pojęcie romantyzmu „cierpi” na wielość desygnatów i wprowadza badacza zmierzającego do jakiegokolwiek syntezy czy choćby pojęciowej klarowności w „rozpacz semantyka”, o jakiej pisał W. Tatar-kiewicz (1971). W okresie I wojny zresztą podejmowano dopiero pierwsze interesujące próby

i polityczna) jest tym najważniejszym dobrem i wzorcem polskiej kultury, które należy w pełni chronić i konserwować. Podczas I wojny światowej dyskusje nad romantyzmem (rozpoczęte między innymi przez Wyspiańskiego i Brzozowskiego) zintensyfikowały się – nie tylko dlatego, że czyn niepodległościowy był niezbywalnym składnikiem romantycznej ideologii narodowej, a wojna światowa dawała okazję do jego podjęcia i uruchomienia odpowiadającego mu kodu tyrtejskiego. Publicyści, pisarze, krytycy literaccy, ludzie nauki i politycy wypowiadający się na łamach prasy wyrażali świadomość przełomowego (nie tylko w sensie politycznym, ale i kulturowym) charakteru rozgrywających się wydarzeń³. To prowokowało do rozliczeń i przewidywań. Romantyzm stanowił centrum tych dyskusji, ponieważ był swoistym metajęzykiem polskiego dyskursu narodowego. Według Marty Piwińskiej stał się on w kulturze polskiej „mową mityczną”, za pomocą której każdy Polak może wejść w obszar wspólnoty i porozumieć się z innymi jego członkami (Piwińska, 1973)⁴. Według badaczki oznaczało to w praktyce, że Polaków obraz własny był

syntetycznej charakterystyki romantyzmu jako wielkiego prądu kulturalnego wieku XIX, a ich autorzy często starali się stosować szeroką, komparatystyczną perspektywę, w której romantyzm polski niekoniecznie tożsamy był ze „sprawą polską”. Jeśli w pracach historycznoliterackich, syntetycznych i szczegółowych, charakterystyka romantyzmu odsłaniała wówczas „wielorakość desygnatów” utożsamianych z pojęciem romantyzmu, to nie powinno dziwić ich rozmnożenie w publicystyce, która siłą gatunkowej rzeczy nie ma ambicji precyzyjnego stosowania pojęć i obowiązku opierania sądów na rozpoznaniach naukowych. Liczba tekstów publicystycznych, w których w latach 1914–1918 przywołuje się hasło „romantyzmu” jest na tyle duża, a nazwiska ich autorów na tyle znaczące, że należy uznać wagę tematu i rozpoznać pola semantyczne, w których on występuje. Należy więc mieć na uwadze wielowarstwowość znaczenia pojęć takich jak romantyzm i romantyzm polityczny oraz inne, które pojawiają się często w ich sąsiedztwie jak np. pozytywizm, praca organiczna, legiony itd. oraz polityczne, społeczne i estetyczne konteksty ich użycia. Przykładowe tytuły wojennych artykułów publicystycznych: *O romantyzmie i pracy organicznej*, *Nowy romantyzm w poezji polskiej czasu Wielkiej Wojny*, *Legiony a Romantyzm* i historycznoliterackich: *Charakterystyka romantyzmu*, *Romantyzm. Przyczyńki do krytyki pojęcia*.

3 Zob. chociażby tytuły ważnych wojennych zbiorów publicystyki – *Na przelomie* K. Srokowskiego (1916), redaktora „Nowej Reformy” i sekretarza generalnego Naczelnego Komitetu Narodowego i *Na przelomie: szkice dziejów polskiej myśli politycznej w latach 1914–1915* pisarza, człowieka teatru i kabaretu A. Zagórskiego (1916). Obydwie publikacje wydano nakładem Naczelnego Komitetu Narodowego – można więc wnioskować, że owa tytułowa „przełomowość” była tyleż postulatem, co stwierdzeniem stanu rzeczy, zwłaszcza że obydwa zbiory opublikowane były jeszcze przed ogłoszeniem aktu 5 listopada, a wydawnictwa NKN miały w przeważającej mierze charakter propagandowy – służyły zjedynianiu sympatii do Legionów i wspieraniu polityki niepodległościowej. Zob. też Górski, 1918. Świadomość przełomu w wojennej literaturze i publicystyce literackiej zbadała Dorota Kielak (2001).

4 W odniesieniu do jego militarnej odmiany – tyrtejskiej, pisał o nim jako o swoistym wspólnotwórczym metakodzie S. Buryła (2017); Z. Kłoch z kolei twierdził, że romantyczny dyskurs tyrtejski miał charakter swoistego „słownika niepodległościowego” (Kłoch, 1986).

kształtowany na podobieństwo romantycznych znaków „tylekroć powtarzanych i przetwarzanych, narzucających tyle różnych wzorów, że ich funkcja społeczna [zawiązywania – J.N.] wspólnoty i narodowego porozumienia stała się raczej źródłem narodowych nieporozumień” (Piwińska, 1973, s. 37)⁵. Przykłady takich nieporozumień i różnego rodzaju napięć można zaobserwować w publicystyce lat 1914–1918, która odpowiadała nie tylko na zapotrzebowanie związane z głodem informacyjnym, ale przede wszystkim stanowiła istotny komentarz do bieżących wydarzeń, tak potrzebny czytelnikom właśnie ze względu na niedosyt wiadomości (i niepewność co do ich wiarygodności) przy jednoczesnym chaosie orientacyjnym – konieczności określenia się wobec konkurencyjnych opcji politycznych, które propagowały różne modele zachowań.

Trudno dokonać rekapitulacji całej wojennej dyskusji na temat romantyzmu i z romantyzmem w tle, choć bez wątplenia jest to problem badawczy wart podjęcia w bardziej rozbudowanej formie. Najogólniej można stwierdzić, że próbowano ocalić to, co z tego dziedzictwa najcenniejsze i co mogłoby stać się fundamentem życia wspólnotowego po odzyskaniu niepodległości. Rewizja ta była dokonywana na gruncie różnych dyskursów, pojawia się w publicystyce: historycznej, historycznoliterackiej, krytycznoliterackiej, politycznej, również gospodarczej.

Ograniczę się do wskazania nieoczywistych przykładów złożoności romantycznej konstelacji⁶ i „kłopotliwej” obecności niektórych jej składowych w wojennym dyskursie narodowym. To między innymi pod wpływem walki ideologicznej między pasywistami a aktywistami (mówiąc w skrócie i w uproszczeniu) – zmianie ulegał sam dyskurs narodowy, a więc i powiązane z nim podstawowe wyobrażenia na temat kultury oraz tożsamości narodowej. Przeanalizuję dwie polemiki, które miały miejsce w niewielkim oddaleniu czasowym, w 1916 roku, potwierdzające w pewnej mierze tezę Piwińskiej, że romantyzm jest – zwłaszcza w chwili przełomowej również z perspektywy samowiedzy narodowej – dziedzictwem, owszem niezbywalnym, ale też problematycznym. Można je rozumieć jako rodzaj „kłopotliwego dziedzictwa” (z ang. *dissonant heritage*), a więc

5 Badaczka, pisząc o długiej i zawiłanej recepcji „legendy romantycznej”, pokazywała, że bardzo wcześnie utrwaliły się dwa jej podstawowe modele. Jeden kazał widzieć w romantyzmie „przekłątą pojęć grobów”, „niszczycielkę kraju”, „deprawatorkę dusz”, która „wniósłszy Polskę w kraj sztuki, uniemożliwiła jej rzeczywiste istnienie”, drugi „żywe sumienie ojczyzny”, „przewodniczkę w drodze ku przyszłej niepodległości”.

6 Używam pojęcia zapożyczonego od Agaty Bielik-Robson, które wydaje mi się w tym przypadku bardzo pomocne, ponieważ trafnie oddaje złożoność i trudność w doprecyzowaniu tego, co się kryje w pojęciach „romantyzm” i „romantyczność”: „romantyczność to formacja, na którą składa się mgławica intuicji, poetyckich apotegm, zawieszonych niedopowiedzeń, w żadnym zaś razie system filozoficzny” (Bielik-Robson, 2004).

take niematerialne dziedzictwo kulturowe, które jest, jak wyjaśniał Jacek Purchla, „procesem nieustającej reinterpretacji przeszłości i wykorzystywania jej do współczesnych celów”, „fazą debaty...”, namysłu, wynegocjowania, dlatego i na jakich zasadach warto zatroszczyć się o jak najszerszą część dziedziczonej przez nas spuścizny” (2017, s. 12, 16). O tym, co najbardziej kłopotliwe w dziedzictwie romantycznym, a tym samym w samym łonie ideologii narodowej i dyskursie narodowym u progu niepodległości, świadczą dyskusje publicystów, nieprzypadkowo, jak sądzę, dotyczące pośrednio spraw literatury – literaturocentryzm był bowiem jedną z charakterystycznych cech paradygmatu romantycznego (Janion i Żmigrodzka, 1978; Janion 1996), a jego skutki jednym z głównych wątków w toczonych sporach.

Ludwik Szczepański i Henryk Elzenberg – romantyzm polityczny *contra* romantyczna aksjologia

W 1917 roku znany krytyk literacki i publicysta Ludwik Szczepański pod pseudonimem Jana Zabielfy opublikował w postaci osobnej broszury rozprawę zatytułowaną *Nowy romantyzm w poezji polskiej czasu Wielkiej Wojny*⁷ (Zabielfo, 1917). Ów „nowy romantyzm” jest w tym ujęciu ironicznym określeniem „romantycznej” z ducha, można powiedzieć, ideologii niepodległościowej Legionów Józefa Piłsudskiego⁸, która oceniana jest przez autora przez pryzmat twórczości legionowych poetów. Punktem wyjścia do dyskusji jest propagandowy wymiar poezji legionowej, w której romantyczna retoryka służyła legitymizacji polityki niepodległościowej Naczelnego Komitetu Narodowego. Artykuł Szczepańskiego jest przykładem opracowania, w którym ocena poezji dawała okazję do wyrażania opinii o charakterze ideologicznym i politycznym. Wywołała ona głos polemiczny młodego wówczas Henryka Elzenberga, byłego już wtedy żołnierza Pierwszej Brygady Legionów, pracownika struktur propagandowych Naczelnego Komitetu Narodowego. Polemika ta obrazuje skalę, w jakiej przestrzeń literatury i namysłu nad nią staje się polem politycznej i ideologicznej walki, a kategorie polityczne i estetyczne ulegają wymieszaniu i zawłaszczeniu na rzecz walki ideologicznej.

Według Szczepańskiego w twórczości poetów legionowych „[p]oezja kojarzy się z polityką. (...) Ze związku polityki z poezją rodzi się poezja

7 Był on osobną odbitką tekstu opublikowanego wcześniej pod innym tytułem na łamach prawnicowego „Roku Polskiego”, wydawanego pod redakcją endeckiego polityka i ekonomisty Romana Rybarskiego: Zabielfo, 1916.

8 Którego zresztą lansowano jako spadkobiercę wieszczów i polskiej tradycji irredentystycznej.

polityczna” (Zabiełło, 1917, s. 7). Z faktu tego nic złego nie wynika dopóty, dopóki paradygmataczny wzorzec kulturowy, nazywany wprost „romantycznością”, nie sprawia, że poezja ta przejmuje funkcje polityki i dopóki nie staje się „poetyczną polityką” (Zabiełło, 1917, s. 8). „Nowy romantyzm” poezji legionowej jest więc według niego w rzeczywistości starym romantyzmem w nowym wcieleniu. Literacka forma służy według niego konserwacji i legitymizacji postaw określanych mianem romantyzmu politycznego⁹ („chimerycznego neoirredentyzmu”):

Tam marzenie jest zwykle przesłanką, a pragnienie formuje wniosek. Tam mimo wszystkie pozory ścisłości króluje niepodzielnie chimera, która raz nazywa się kultem tzw. Czynu przez duże „C”, drugi raz wiarą w tzw. „konieczność historyczną” itp. (Zabiełło, 1917, s. 11).

Szczepański wie, że w kręgach Piłsudskiego nawiązanie do dziedzictwa romantyzmu jest świadome i służy, po pierwsze, walce o „rząd dusz” młodzieży, która ma zasilić formację wojskową, po drugie, zjednać ludzi sprawie dzięki komunikacyjnym walorom tego kodu. Widzi w tym jednak szkodliwą manipulację. Sam jednak manipuluje interpretacją tych utworów tak, by zdyskredytować patriotyzm legionistów jako anachroniczny i ostatecznie szkodliwy z punktu widzenia interesu narodowego. Można zrozumieć, dlaczego Szczepański odmówił twórczości powstającej w kręgu legionów wartości artystycznej, zarzucił jej epigonizm, grafomanię i polityczność. Dla celów politycznych jednak posunął się do tego, że postawił jej zarzut dużo cięższego kalibru – skrytykował szczerłość jej patriotyzmu, zdaniem autora mającego się sprowadzać do powtarzania i utrwalania romantycznych gestów, „codziennego flagowania ojczyzny”, by użyć określenia Michaela Billiga (2008), bez odniesienia do realiów bieżącej sytuacji politycznej. Jego krytyka sprowadza się do wysnuwania zbyt daleko idących analogii odnoszących się do romantycznych stereotypów. Widzi więc w tej poezji: apologię czynu i ofiary, interpretowanej w kluczu mesjańskim; niesprawiedliwe wywyższenie żołnierza jako jedyne reprezentanta narodu i jedyne świadectwo jego żywotności przy jednoczesnej deprecjacji cywilności („kartoflarstwa”); odziedziczony po romantyzmie, a oparty na resentymencie, uraz do Rosji; romantyczny sposób patrzenia na świat (cokolwiek miałyby to znaczyć) oraz romantyczną (i anachroniczną) historiozofię wraz z jej złudzeniami, zwłaszcza dotyczącymi skuteczności czynu zbrojnego. Krytyka poezji i postaw, które są w niej propagowane, służy krytyce polityki obozu niepodległościowego. Jej przedmiotem jest to, co powszechnie kojarzone

9 Na temat romantyzmu politycznego zob.: Waško, 2012.

z romantyzmem w jego najbardziej uproszczonej, popularnej i obiegowej wersji okółolistopadowej.

Henryk Elzenberg, broniąc rudymentów tego, co próbował zdyskredytować Szczepański, nazywa to „psychicznym podłożem” poezji legionowej (Elzenberg, 1966)¹⁰. Wykazuje, że nie ma prostej odpowiedniości między tym, co jest „pobudką” czynu – biorąc pod uwagę inne pisma filozofa i jego ogólne zainteresowania, również w tamtym okresie, można przypuszczać, że ma na myśli wartości (Nogal, 2017) – a formą, w jakiej się o nim mówi. „Kłopotliwa” zdaje się sama natura języka i języka poetyckiego, za pomocą którego doświadczenia ujmuje się w literacki konkret. Elzenberg zdaje się twierdzić, że można krytykować to, jak poeci legionowi mówią o wartościach, które składają się na ich postawę i skłaniają ich do czynu, a nie to, jaka jest sama ich postawa. Poezja wojenna była nastawiona na efekt, owszem, ale poetyckie ujęcie nie dostarcza według niego wiarygodnej informacji dotyczącej tego, jaka jest postawa moralna poety żołnierza i jakie aksjologiczne przesłanki ją ufundowały. Jej daleko idąca konwencjonalizacja nie świadczy o tym, że stoją za nią epigońskie postawy. Elzenberg sygnalizuje nie tyle problem poetyckiej „niewyraźności” doświadczenia wojennego, o którym wielokrotnie pisano¹¹, co problem samej natury języka poetyckiego w odniesieniu do abstrakcyjnych, idealistycznie pojmowanych wartości, które stanowią fundament istnienia wspólnoty. Z wczesnych pism filozofa (Elzenberg, 1990) wynika bowiem imperatyw bezinteresownego czynu jako reakcji na wartość, również czynu na rzecz narodu. Literatura, w świetle jego rozpoznania, okazała się jakby bezradna wobec złożoności sytuacji, w której się znalazła, dlatego sięgnęła po gotowe tyrtejskie wzorce. Na te jednak trzeba spoglądać nie przez pryzmat polskiego romantyzmu tyrtejskiego, co tyrteizmu jako uniwersalnego języka walki o wolność i obrony wolności, a więc takiej, której stawką są wartości. Według filozofa poezja legionowa, choć sięga po tyrtejskie rekwiizyty poetyckie, nie musi powielać złudzeń romantyzmu politycznego, co jej imputował Szczepański.

Postawa Elzenberga jako polemisty Szczepańskiego – i jego obrona czynu legionowego – jest przykładem potwierdzającym ostatecznie tezy adherenta o tym, że polska młodzież jest szczególnie podatna na emocjonalne walory romantycznego z ducha patriotyzmu, ale też nie pozwala jej ujmować w tak sztywne, kształtowane z konsekwencją przez obóz przeciwny Legionom, ramy. Artykuł filozofa jest bardzo rzeczową polemiką obnażającą przede wszystkim właściwy dla pasywistów zabieg retoryczny i istotne narzędzie walki politycznej, jakim jest dyskredytowanie czynu

10 Pierwodruk: „Kultura Polski” 1917, nr 2.

11 W odniesieniu do literatur europejskich zwracało na to uwagę wielu badaczy (np. Hüppauf, 2014). W literaturze polskiej opisywała to Maria J. Olszewska (2004).

legionowego poprzez utożsamianie go z romantyzmem politycznym, a zwłaszcza z tym, co z perspektywy widzenia nowoczesnych procesów modernizacyjnych uznawano za jego najbardziej kłopotliwe dziedzictwo, nazywane – przez Ignacego Chrzanowskiego, pozostającego zresztą w tych samych kręgach ideowych, co Szczepański, w ważnej rozprawie o romantyzmie opublikowanej w tym samym piśmie – hiperromantycznymi zwyrodnieniami (Chrzanowski, 1918).

Romantyzm i dylematy propagandy niepodległościowej

Artykuł Julii Okszy Kisielewskiej jest ciekawszy o tyle, że autorka związana z obozem niepodległościowym i, podobnie jak Elzenberg, pracująca w strukturach propagandowych NKN, polemizując z rzekomym romantyzmem politycznym zarzucanym Legionom, ujawnia dużo głębszy wymiar problemu, którego nie można sprowadzić do kwestii romantycznej formy znaków i symboli tożsamości narodowej. W artykule *Legiony a romantyzm* Oksza odwołuje się do wypowiedzi Wiktora Gomulickiego, który na łamach prawniczego (związanego z konserwatywną Grupą Pracy Narodowej) „Dziennika Polskiego” opublikował ważny tekst o swoim stosunku do idei Legionów (Gomulicki, 1915). Publicystka komentuje jego stosunek do Legionów następująco:

Gdy Wiktor Gomulicki w poetycznym uniesieniu na łamach „Dziennika Polskiego” (...) salutuje wizję przeszłości z całym jej blaskiem dekoracyjnym – jako wcielenie pięknych, ale szalonych porywów kawalerskiej fantazji, gdy podkreśla uczuciowy stosunek swój do tej zjawy, a przestrzega przed pokusą, odżegnywa się od jej realnego działania – to jest to tylko nieporozumienie, skutek naszej wieloletniej literackości w tym zakresie (Kisielewska, 1916, s. 2).

Oksza jest rozczarowana tym, że pisarz uległ czarującej „literackości”, niepozwalającej mu spojrzeć na czyn legionowy jako na działalność narodowej formacji wojskowej o jasno i realnie wytyczonych celach. Najbardziej interesujące w wywodach Okszy jest pytanie o to, co i dlaczego sprawia, że Gomulicki widzi w Legionach tylko „poetyczną imprezę”, a nie potrafi spojrzeć na nie jak na realne działanie o pewnej, potwierdzonej już, skuteczności politycznej. Czy proces estetyzacji spraw narodowych zaszedł już tak daleko, że stopień ich odrealnienia uniemożliwia ich niezapśredniczony ogląd?¹² Takie pytania zdają się towarzyszyć wywodom

12 O konstytuowaniu rzeczywistości przez media oraz o związku procesów estetyzacji głębokiej i odrealnienia pisze W. Welsch w kontekście kultury postmodernistycznej (2005).

Okszy. Ale obecne są też podczas wojny w myśli Niemojewskiego (1915), Żeromskiego (1916), Lorentowicza (1917) czy Wasilewskiego (1914). Romantyzm jest według Okszy przede wszystkim paradygmatem recepcji, który powoduje, że każde działanie niepodległościowe uruchamia określony rodzaj interpretacji, można powiedzieć, zgodnej „z kluczem” romantyzmu jako metajęzyka, za pomocą którego się jej dokonuje. Literatura co najmniej od czasu Mochnackiego była podstawowym medium tego kodu samowiedzy narodowej i to za jej pośrednictwem dokonywało się jego utrwalenie i stopniowa naturalizacja. Dlatego podczas wojny wielu krytyków występowało przeciw literaturocentryzmowi kultury polskiej jako jednej z cech paradygmatu romantycznego (w rozumieniu Marii Janion) oraz związanej z tym estetyzacji życia narodowego.

Jeśli rzeczywistość społeczna jest nieustannie zapośredniczana przez media romantyczne, to traci ona również realność w swoim podstawowym sensie, jednocześnie dosłownym i metaforycznym: jako rzeczywistość, czyli widzenie i poznawanie rzeczy. Gomulicki pisze: „Tak trudno nam uwierzyć w realność tych pięknych, ożywionemu poematowi podobnych kształtów” (Gomulicki, 1915, s. 3). Problem ten można opisać w kategoriach procesu wirtualizacji, opisywanego przez Wolfganga Welscha. Wirtualizacja oznacza sposób ujmowania rzeczywistości (estetyczny), który pojawia się wtedy, gdy kontemplacja estetyczna staje się podstawowym modelem stosunku do rzeczywistości. Welsch pisze o istotnej właściwości takiego stanu rzeczy, jaką jest „roztapianie rzeczywistości” w nierzeczywistym świecie estetyczności. Skrajny przypadek takiej dominacji świata estetycznego prowadzi do poczucia obcości rzeczywistości i tego świata oraz tego, że przybiera on formy opisane przez Welscha za pomocą przydawek „bujający w obłokach”, „pozorny”, „niewiązący”, „nieodpowiedzialny” (Welsch, 2005, s. 52). Określń takich i podobnych używają krytycy paradygmatu romantycznego (z Zygmuntem Wasilewskim na czele), dobiegając je odpowiednio w zależności od konkretnych konsekwencji takiej wirtualizacji rzeczywistości społecznej. Jeżeli romantyczne media kreują paradygmat ujmowania rzeczywistości, to wzrasta też nastawienie na ich doznaniowy (od *Empfindungen*) charakter. Doznaniowy oznacza w praktyce „uczuciowy” i skutkuje według Welscha – co szczególnie ważne – biernością poznawczą.

Impresja Gomulickiego na temat Legionów jest zatem z gruntu osadzona w romantycznym paradygmacie postrzegania rzeczywistości, który rzutuje w sposób zasadniczy na jego interpretację czynu legionowego. Istotny jest tutaj nie tylko pryzmat literatury tyrejskiej i całej jego rekwizytorni, ale również samego sposobu poznawania i doznawania spraw narodowych. „Literackość” więc skutkuje pewną poznawczą ślepotą, będącą z kolei przyczyną niemożności zadomowienia się w bieżącej

rzeczywistości i świeżego na nią spojrzenia, a więc i rozpoznania oraz zrozumienia aktualnych spraw i potrzeb. W takiej sytuacji postawy współczesnych naznaczone są poczuciem głębokiej sprzeczności między poetyckim widzeniem rzeczy a ich realnym kształtem oraz ich umocowaniem w empirycznie doświadczanej rzeczywistości. Dlatego Gomulickiemu „trudno jest uwierzyć” w „realność” czynu legionowego, choć zdaje się on rozumieć, że wytworzyła go określona, jak najbardziej realna, sytuacja polityczna (nowoczesna wojna europejska inna niż ta, o którą modlił się Mickiewicz). Widzi więc z jednej strony „poetycznych junaków” walczących z cieniami, z drugiej nieludzką nowoczesną wojnę maszyn, wytwór Molocha. Zderzenie tych dwóch wyobrażeń powoduje, że wojna zamienia się w wizję starcia starego i nowego świata, przednowoczesnego i nowoczesnego, a czyn legionowy uosabia stary, nieadekwatny do nowoczesnych przemian, porządek (Olszewska, 2004). W tej perspektywie jawi się on jako z góry skazany na porażkę – bowiem jego środki, cele, wartości (zgodne z romantycznymi wyobrażeniami wojny, zapowiadającymi nowy, lepszy porządek polityczno-prawny) są nieaktualne i bezradne wobec wojny nowoczesnej, która w perspektywie geopolitycznej staje się starciem w imię egoistycznych interesów narodowych.

Wydaje się, że właśnie polemika Okszy z Gomulickim dobrze ilustruje dylematy propagandy obozu niepodległościowego, z którymi zmagał się obóz aktywistów: jakim językiem mówić, by zmobilizować Polaków i zachęcić ich do sprawy, a jednocześnie skutecznie oddziaływać na żołnierza, budować jego morale? Kod tyrtejski jest językiem, który spełnia tak postawione zadania, ale w różnorodnych formach¹³. Jednocześnie

13 Teresa Walas pisała o nich następująco: „Szczególną zaś sferą modelowaną przez ten paradygmat będzie sfera bezpośrednich działań i zachowań, za której punkt krytyczny przyjęć trzeba gotowość do złożenia ofiary życia i dokonywanie takiej ofiary. Ważne jednak są również «slabsze» formy tych zachowań (bardziej kulturalne niż egzystencjalne), przejawiające się w uczuciowości (egzaltacja ofiarą), obyczaju, obrzędowości, kultach pamięci, nawet – w modzie. Sfera ta obejmuje w tej samej mierze działania rzeczywiste, co ich projekt zawarty w pedagogii społecznej: zasady wychowania i życia rodzinnego, wzory osobowości, nawet – marzeń. Te różne warstwy kodu i jego ekspresyjne pola w rozmaity sposób odnoszą się do siebie: raz nakładają się, innym razem krzyżują, niekiedy bywają ze sobą nie w pełni uzgodnione. Użytkownicy tego samego kodu symbolicznego mogą się różnić pod względem praktyki życiowej, w zależności bowiem od społecznego środowiska jego nacisk może być większy lub mniejszy. Równocześnie, im bardziej wydłuża się promień mierzący odległość od jądra paradygmatu i punktu krytycznego, tym szerszy zasięg tego paradygmatu i większa inercja. Zdarzyć się jednak może, iż to, co w jednym porządku inercyjne, w innym wywołuje skutki o dużej mocy. W edukacji patriotycznej niewątpliwie znaczną rolę odgrywał frazes, więc inercyjna forma przeświadczenia, a częstokroć to ona kształtowała ludzi, którzy bez wahania oddawali życie za ojczyznę. Bo nie wszyscy chłopcy, którzy potajemnie uciekali z domu, by wstąpić do legionów Piłsudskiego, byli tak pilnymi, jak ich wódz czytelnikami wieszczów” (Walas, 2001, s. 52–53).

jednak – choć pozytywnie oddziałuje na wyobraźnię i emocje, m.in. wzmacniając jedność wokół wspólnej sprawy (spełnia więc przede wszystkim cele propagandowe) – jest wewnątrznie sprzeczny z postulatami polityki realnej, konieczności mierzenia zamiarów podług sił, o których wprawdzie mówił wielokrotnie Piłsudski, ale ten wątek nie przedostawał się do legionowej poezji drukowanej masowo w prasie i do agitacyjnych broszur. Kod ten, budowany na zasobach wyobraźni, którą Teresa Walas nazwała regresywną (2003), prowokował zarzuty o anachroniczności, szkodliwej apoteozie poświęcenia i ofiary oraz przypominał o poniesionych w przeszłości klęskach – nawet jeżeli obracane były przez literaturę w moralne zwycięstwa, ich skutki pozostawały realnie dotkliwe. Impresja Gomulickiego musiała być dla tego obozu szczególnie bolesnym ciosem, ponieważ uświadamiała im właśnie ten dylemat. Rozpoznał to trafnie Andrzej Niemojewski, komentując artykuł Gomulickiego na łamach redagowanej przez siebie „Myśli Niepodległej”:

Agitacja wiedziała, że wojsko polskie przeszło do muzeum i do pieśni. Wiedziała, że naród nasz lubi muzea i lubi pieśni. Więc sądziła, że zyska go dla legionów, że zaapeluje do niego przez pieśń i przez muzeum (Niemojewski, 1915, s. 548).

Niemojewski nie szczędzi słów krytyki tak przeprowadzonej akcji propagandowej, która w oczach opinii stała się kolejną „ruchawką literacko-artystyczną”, uniemożliwiającą ujrzenie sprawy polskiej w realnym świetle i na tle warunków, w których ona się znajduje i celów, jakie są do osiągnięcia. Dlatego Oksza stara się jak najbardziej przekonująco zarysować politykę realną swojego obozu i przeciąć szkodliwe z punktu widzenia wyobrażeń o nowoczesnej polityce (zwłaszcza tych lansowanych skutecznie przez obóz narodowo-demokratyczny od niemal dekady) związki idei legionowej z romantyzmem politycznym. Stara się pokazać, że to, co uznawane jest przez czytelników wieszczów za szaleństwo, jest formą politycznego realizmu. A ściślej – wiedząc, że odżegnywanie się od romantyzmu byłoby woltą niemającą pokrycia w rzeczywistości i grożącą utratą wiarygodności – próbuje związki te zarysować nieco inaczej, niż czyniono to do tej pory. To znaczy kreuje taką politykę historyczną obozu niepodległościowego, która pozwalałaby oddalać zarzuty o jego „literackości”, „poetyczności”, „muzealności” i pozostawaniu w sferze fikcji, snów o potędze i innych mrzonek¹⁴. By odczarować „romantyczny” obraz

14 Podobne zarzuty wysuwano przeciw obozowi niepodległościowemu już w 1915 roku. J.U., czyli najprawdopodobniej Józef Ujejski (wówczas doktor historii literatury, badacz twórczości Słowackiego, późniejszy autor ważnej monografii polskiego mesjanizmu i rektor Uniwersytetu

Legionów, sięga po argumenty z zakresu nie tyle rozważań nad narodem politycznym, historycznym czy kulturowym, ile refleksji poświęconej nowoczesnym państwom narodowym. W tym kontekście armia jest nie tylko atutem w ewentualnych negocjacjach z zaborcami, jak polskie formacje wojskowe walczące na rzecz Austro-Węgier, ale staje się rękopięcią i warunkiem funkcjonowania nowoczesnych państw – gwarancją ich bezpieczeństwa i czuwania na straży interesu narodowego¹⁵. Wojsko było przy tym, jak pisano później w „Kulturze Polski” powstałej w tym samym środowisku polityczno-ideowym, „wykładnikiem moralnej siły narodu” (Radlińska, 1917, s. 2) – symbolem polskich dążeń niepodległościowych i jednym z najważniejszych zrębów polskiej inteligencji, na którym budować można podwaliny struktur niepodległego państwa. Budowanie pozytywnego obrazu wojska było jednym z istotnych elementów „zmodernizowanej” po 1915 roku propagandy obozu niepodległościowego – Piłsudski

Warszawskiego), postulował rozpoczęcie rewizji polskiej tradycji od rozliczenia wieszczki romantycznych i polskich historyków literatury, odpowiedzialnych za wychowanie do romantycznych porywów, ale przede wszystkim za „ogólne przesunięcie ciężkości życia z rozumu, na prymitywne porywy, popędy i nastroje i co za tym idzie, o to przeniesienie się z realnego do fikcyjnego świata, które stanowi zasadnicze znamię tego wszechogarniającego wówczas prądu” (Ujejski, 1915, s. 1) Z wywodu autora wynika przekonanie, że miejsce literatury w przestrzeni społecznej należy ograniczyć, kultu poetów jako proroków i fetyszów zaprzestać, autorytet literatury osłabić, by nie wpływał on niekorzystnie na politykę i sprawy społeczne, które powinny być załatwiane według „trzeźwo obliczonych narodowych bilansów” (Ujejski, 1915, s. 2). W odpowiedzi J. Żuławski słusznie wysuwał argument, że bez tej pedagogii naród polski nie mógłby przetrwać (Żuławski, 1915), toteż – jak można wnioskować – w aktualnym konflikcie trzeba się wiać do tego, co tworzy fundament narodowego przetrwania, odwoływać, bo on jest osnową jakiegokolwiek polskiej polityki i jedyną szansą na niepodległość – ta bowiem w świetle tej ideologii jest zawsze do wywalczenia, zwłaszcza gdy walczą wszyscy dokoła. Autor *Na srebrnym globie* dostrzegł zresztą, że stanowisko Ujejskiego nie jest wystąpieniem wolnym od politycznych uwikłań i łączył je z poglądami wyrażanymi na łamach lwowskiego „Słowa Polskiego”, najważniejszego endeckiego dziennika w Galicji, którego głównym redaktorem do września 1915 roku był Zygmunt Wasilewski, inny ważny bohater niniejszej pracy. Żuławski wskazywał na podobieństwa między tezami J.U. a artykułem *O szczeroci widzenia*, opublikowanym na pierwszej stronie „Słowa Polskiego” 6 grudnia 1914 roku. Opinie w nim wyrażone pozwalały przypuszczać, że jego autorem mógł być sam Wasilewski, wielokrotnie podczas wojny wyrzekający na „romantyczność” obozu niepodległościowego i polską „kulturę książkową” (Wasilewski, 1914). Literatura, zwłaszcza poezja, jest w świetle niniejszego artykułu pożywką dla umysłów leniwych („zbiulonych”), czymś, co zastępuje życie, zamiast je potęgować, wyborem drogi na skróty, zamiast być zachętą do poszukiwania i samodzielnej pracy.

- 15 Jak pokazywał Andrzej Walicki, tego rodzaju myślenie było właściwe między innymi dla późnego Brzozowskiego i odzwierciedlało, jak sądzę, wzrost ambicji politycznych Polaków w perspektywie rozpoznania sposobów istnienia nowoczesnych narodów. Według autora *Legendy Młodej Polski* wzrost wydolności „organizacji państwowo-militarnej” jest dla odradzającej się Ojczyzny równie ważny, jak jej potencjał wytwórczy i jakość „urządzeń rodzinno-pleciowych” (Walicki, 2011, s. 353).

wielokrotnie mówił o konieczności zrewidowania wyobrażeń Polaków o żołnierstwie i przesunięciu punktu ciężkości zainteresowań na wojsko, które było jego zdaniem niezbywalną instytucją dobrze zorganizowanego nowoczesnego państwa i jedną z podwalin, na której należałoby budować polską kulturę państwową (Dzikowski, 1917). Suwerenne nowoczesne państwo było bowiem najważniejszym celem i zarazem wyzwaniem – zarówno dla aktywistów, jak i pasywistów.

Ważną cechą tych dyskusji wydaje się układ sił i pozycji w dyskursie ideologicznym, który przekładał się na charakter stosowanych środków. W prześlędzonych przeze mnie polemikach to przedstawiciele obozu niepodległościowego – jako bezpośredni spadkobiercy najważniejszej z punktu widzenia polskiej tożsamości tradycji romantycznej – odpie-
rają ataki, czują się zobowiązani do obrony własnego stanowiska i własnej pozycji, stawką bowiem jest utrzymanie władzy, a więc monopolu na język, prawdę i pamięć. Można powiedzieć, że zmuszeni są bronić symbolicznej władzy przed zabiegającą o przejęcie rządu nad polskimi duszami opozycją. Ich uprzywilejowany status jest zagrożony, więc – zamiast kształtować dyskurs narodowy według własnych reguł – zmuszeni są zużywać energię na obronę własnej pozycji legitymizowanej wprawdzie romantycznymi znakami, ale – jak pokazywałam – mającymi również kłopotliwe konotacje (jeszcze w 1914 roku chętnie mówiono o akcji legio-
nowej jako o powstaniu – szybko jednak skorygowano słownik, ponieważ przypominał on o poniesionych klęskach i przywodził na myśl mesjańsko-martyrologiczne wyobrażenia na temat polskiej przyszłości). Druga strona zaś podkopuje autorytet dominującej ideologii, w tym i romantyzmu, demaskacją i podkreślaniem jej ideologicznego pochodzenia, obnażaniem jej monopolu nie jako prawdy, ale jako ideologii właśnie. Autor podpisany inicjałami J.U. na łamach prawicowego krakowskiego „Głosu Narodu” wzywa do rewizji ideologii obozu niepodległościowego jako ideologii oficjalnej, „urzędowej”. To jednak wszyscy krytycy z tego obozu stoją przed tym niezwykle trudnym zadaniem – konfrontacji z językiem niepodległościowym, który był językiem jedynym, ogólnym, zrozumiałym. Trudno z nim konkurować, jeżeli nie proponuje się jednocześnie nowego języka i brakuje dostatecznie silnej tradycji alternatywnej, do której można się odwołać. Pozytywizm bowiem, który stara się spożytkować ten obóz, daje się pogodzić z romantyzmem, jak pokazywała Kisielewska. Zarzuty o „romantyczności” (czy „zbibuleni” itp.) należą do podstawowego polemicznego wyposażenia obozu pasywistów, czy to bliższych endecji, czy konserwatystom. Romantyczny oznacza w ich słowniku tyle co: uczuciowy, chimeryczny, oparty na mrzonkach, niepoczytalny, nierozsądny, idolatryjny, elitarystyczny, niedojrzały i maksymalistyczny. Postawa pasywistów jest zatem, na odwrót, oparta na zdrowym rozsądku i trzeźwo

obliczonym bilansie „posybilistyczna”, jak ją nazywa Chołoniewski, przeciwstawiając jej „komendę szkolnej ławki” (Chołoniewski, 1915, s. 1), dojrzała, egalitarystyczna. Jedna dowartościowuje czyn i walkę, druga pracę. Do tej dwubiegunowej matrycy ideologicznej można z powodzeniem zastosować obraz polskiego patriotyzmu opisany przez Andrzeja Walickiego (2009). Romantyczny z ducha patriotyzm idei narodowej konkuruje z patriotyzmem interesu narodowego. W wojennym dyskursie politycznym podstawowym zasobem argumentacji przeciw romantyzmowi był rozum modernizacyjny, w imię którego demonizowano osłabionego wprawdzie, ale wciąż potężnego przeciwnika. Trzeba było nie tylko stworzyć nowy język, ale również walczyć przeciw konkretnemu człowiekowi, którym był Józef Piłsudski – uznawany za wcielenie romantyzmu. Przedwojenne i wojenne zapiski Elzenberga pozwalają zrozumieć, że egzorcyzmowanie romantyzmu przez ideologów i publicystów skoligaconych z endecją było procesem o niskiej skuteczności, ponieważ ich program (prymat interesu i egoizm narodowy) wydawał się młodzieży zbyt redukcjonistyczny pod względem etycznym. Dlatego od 1915 roku prowadzona będzie ważna kampania propagandowa obozu proaustriackiego mająca na celu uzgodnienie i pogodzenie (albo chociaż załagodzenie) „romantycznego” wizerunku Legionów i ukazanie go jako romantyzmu dojrzałego, który rzetelnie odrobił lekcję pozytywizmu i jest przygotowany do sprostanienia wyzwaniom teraźniejszości. Czyn zbrojny i wojsko – jako teren, który w najwyższym stopniu konserwuje romantyczne wzorce – ukazany jest jako istotny czynnik państwowotwórczy, ale nie jedyny składnik polityki tego obozu.

Walka ideologiczna, w której biorą również czynny udział pisarze i krytycy, miała charakter wojny propagandowej, w której używano niewybrednych środków perswazyjnych. Jako „kłopotliwe dziedzictwo” powiązane z nim symbole i postawy zostają zrewidowane przede wszystkim w perspektywie ich najbardziej dotkliwych „skutków” – w sporze o kształt polskiego patriotyzmu jutra. Zilustrowane tutaj dyskusje stanowią tylko jeden z nurtów wojennych dyskusji na temat romantyzmu i z romantyzmem w tle, obok nich toczą się równolegle inne „gry o dziedzictwo” (Purchla, 2017)¹⁶, które są częścią dyskursu na temat polskiej tożsamości u progu niepodległości, a których stawką jest stabilna tożsamość narodowa, mogąca sprostać wyzwaniom związanym z rysującą się coraz wyraźniej na horyzoncie wydarzeń i przewidywań niepodległością.

16 Ostatecznie rewizja romantyzmu w obozie endeckim została ukierunkowana inaczej – próbowano na nowo stworzyć pozytywne dziedzictwo romantyzmu – jego nową konstelację. Między innymi przez Chrzanowskiego i młode pokolenie krakowskich historyków literatury polskiej, ale również przez Wasilewskiego, który walczył o inny romantyzm jeszcze przed wojną.

Choć romantyzm jest wciąż w dyskursie narodowym słowem kluczem, jego znaczenie staje się jeszcze bardziej rozmyte, a zawartość jeszcze bardziej problematyczna pod względem aksjologicznym.

BIBLIOGRAFIA

- Bielik-Robson, A. (2004). *Duch powierzchni. Rewizja romantyczna i filozofia*, Kraków: Universitas.
- Billig, M. (2008). *Banalny nacjonalizm*. Tłum. M. Sekerdej. Kraków: Znak.
- Buryła, S. (2017). *Rozrachunki z wojną*. Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN.
- Choloniewski, A. (1915). Wszystko i nic. *Głos Narodu*, nr 199 (21 kwietnia), 1.
- Chrzanowski, I. (1918). *Z epoki romantyzmu. Studia i szkice*. Kraków: J. Czernecki.
- Dzikowski S. (1917). U brygadiera Piłsudskiego [wywiad z Józefem Piłsudskim]. *Tygodnik Ilustrowany*, nr 1, 5–7.
- Elzenberg, H. (1966). *Próby kontaktu. Eseje i studia krytyczne*. Kraków: Znak.
- Elzenberg, H. (1990). Naród i wojna. *Etyka*, 67–86.
- Feldman, W. (1919). *Współczesna literatura polska 1864–1917*. Cz. 3: 1907–1918. Warszawa–Lwów: Towarzystwo Wydawnicze, Wydawnictwo Polskie.
- Gomulicki, W. (1915). Sen o potędze (impresja). *Dziennik Polski*, nr 264, 3.
- Górski, A. (1918). *Na nowym progu*. Warszawa–Lublin: Wydawnictwo M. Arcta.
- Hüppauf, B. (2014). *Literature (Germany)*. Pozyskano z: https://encyclopedia.1914-1918-online.net/article/literature_germany (dostęp: 1.04.2020).
- Janion, M. (1996). Zmierzch paradygmatu. W: tejsze, „Czy będziesz wiedział, co przeżyłes?”. Warszawa: „Sic”, 5–22.
- Janion, M. i Żmigrodzka M. (1978). *Romantyzm i historia*. Warszawa: Państwowemu Instytut Wydawniczy.
- Kielak, D. (2001). *Wielka Wojna i świadomość przelomu. Literatura polska lat 1914–1918*. Warszawa: Wydawnictwo UKSW.
- Kisielevska, J. [pseud. Oksza]. (1916). Legiony a Romantyzm, *Wiadomości Polskie* [Piotrków], nr 63, 2.
- Kloch, Z. (1986). *Poezja pierwszej wojny. Tradycja i konwencje*. Wrocław–Warszawa: Wydawnictwo PAN.
- Lorentowicz, J. (1917). *Polska pieśń niepodległa. Zarys literacki*. Kraków–Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze.
- Niemojewski, A. (1915). Przez muzeum. *Mysł Niepodległa*, nr 322, 548–549.
- Nogal, A. (2017). *Emigracja wewnętrzna jako postawa polityczna. Henryk Elzenberg (1887–1967)*, *Przegląd Filozoficzny. Nowa seria*, nr 4, 143–153.

- Olszewska, M.J. (2004). *Człowiek w świecie Wielkiej Wojny. Literatura polska z lat 1914–1918 wobec I wojny światowej. Wybrane zagadnienia*. Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- Piwińska, M. (1973). *Legenda romantyczna i szydery*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Purchła, J. (2017). Kwestia dojrzałości. Z profesorem Jackiem Purchłą rozmawia Łukasz Galusek. *Herito*, nr 4, 12–16.
- Radlińska, H. (1917). Zadania pracy kulturalnej. *Kultura Polski*, nr 1, 2.
- Srokowski, K. (1916). *Na przelomie*. Kraków: Centralne Biuro Wydawnictw Naczelnego Komitetu Narodowego.
- Tatarkiewicz, W. (1971). Romantyzm, czyli rozpacz semantyka. *Pamiętnik Literacki*, z. 4, 3–21.
- Ujejski, J. [pseud. U.J.]. (1915). Oby na czasie. *Głos Narodu*, nr 208, 1–2.
- Walas, T. (2001). Zmierzch paradygmatu – i co dalej? *Dekada Literacka*, nr 5/6 (175/176), 50–73.
- Walas, T. (2003). *Zrozumieć swój czas*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Walicki, A. (2009). Trzy patriotyzmy. W: tegoż, *Prace wybrane*, t. 1: *Naród. Nacjonalizm. Patriotyzm*. Wstęp A. Mencwel. Kraków: Universitas, 343–397.
- Walicki, A. (2011). *Stanisław Brzozowski – drogi myśli*. Kraków: Universitas.
- Wasilewski, Z. (1914). O szczerść widzenia. *Słowo Polskie*, nr 551, 1.
- Wasilewski, Z. (1916). *Orjentacja wewnętrzna. Luźne kartki*. Moskwa: Gazeta Polska.
- Waśko, A. (2012). Romantyzm polityczny Adama Mickiewicza w latach 1832–1833. W: J. Kloczkowski (red.), *Temat polemiki: Polska. Najważniejsze polskie spory ideowo-polityczne*. Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej.
- Welsch, W. (2005). *Estetyka poza estetyką*. Tłum. K. Guczalska. Kraków: Universitas, 31–73.
- Zabięło, J. (1916). Poezya polska w latach wielkiej wojny. *Rok Polski*, nr 8, 32–34, nr 10, 38–70.
- Zabięło, J. [Ludwik Szczepański] (1917). *Nowy romantyzm w poezji polskiej czasu Wielkiej Wojny*. Kraków: Gebethner i Wolff.
- Zagórski, A. (1916). *Na przelomie: szkic dziejów polskiej myśli politycznej w latach 1914–1915*. Piotrków: Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego.
- Zajas, P. (2016). *Niemilknące muzy. Wydawcy, pisarze, tłumacze i pośrednicy kulturowi na frontach Wielkiej Wojny*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 135–139.
- Żeromski, S. (1916). Literatura a życie polskie. W: tegoż, *Sen o szpadzie i sen o chlebie*. Zakopane–Poznań: Księgarnia Podhalańska A.S. Zembatego i M. Niemirkiewicza w Poznaniu, 48–75.
- Żuławski, J. (1915). Na czasie. *Wiadomości Polskie*, nr 32 (31 maja), 9.

Joanna Niewiarowska – historyczka literatury i kultury polskiej, asystentka w Katedrze Modernizmu Polskiego Instytutu Literaturoznawstwa na Wydziale Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autorka publikacji dotyczących literatury i sztuki oraz życia literacko-artystycznego Młodej Polski oraz I wojny światowej. Redaktorka dwóch tomów zbiorowych poświęconych literaturze i publicystyce okresu I wojny światowej. Przygotowuje doktorat poświęcony wielkowiejnej krytyce i publicystyce literackiej.

